



Kurt Jablonski  
w barwach ERC Westfalen Dortmund – 1970 r.

Foto barwne: ze zbiorów własnych.

## Kurt „Kutte” Jablonski.

### Od miejskiego zawiadki do mistrzostwa Niemiec.

Opracował: Tomasz Poja

Kiedy omawiamy, względnie opisujemy dokonania rastenburskich mieszkańców, na czoło wysuwają się znamienici władarze miasta, naukowcy, literaci, biznesmeni, działacze społeczni itd., których praca lub działalność społeczna wniosły znaczący wkład w rozwój Rastenburga. Tacy ludzie są słusznie doceniani przez historyków i społeczność miejską, niezależnie w jakich granicach państwa i pod jaką nazwą miasto funkcjonowało i funkcjonuje obecnie. Jednak w Rastenburgu, mieszkali także ludzie, których życie również było ciekawe, choć nie tak wzorcowe, jak zasłużonych dla miasta osobistości.

Jednym z takich mieszkańców był Kurt Jablonski. Urodził się w Quednau (pol. Kwiedzina). Mając 6 lat zamieszkał w Rastenburgu, do którego przeprowadził się wraz z całą rodziną w 1938 roku. Przeprowadzka zbiegła się z rozpoczęciem jego edukacji. Naukę rozpoczął w szkole podstawowej przy Bismarckstrasse (ul. Kopernika). Odmienne, od przykładowych rówieśników, sprawiał od początku kłopoty wychowawcze. Jego dziecięce psoty zauważalne były nawet przez żandarmerię miejską. W szkole też nie był asem naukowym, natomiast zauważalny był ze swojej „rogatej duszy”. Już po rocznej nauce nauczyciele, w porozumieniu z rodzicami, zmuszeni byli zastosować

wobec niego specjalny tryb opieki wychowawczej i nadzoru nad postępami w nauce. Jego niekontrolowany temperament został zauważony przez nauczyciela gimnastyki. Kurt na zajęciach sportowych zdecydowanie wyróżniał się sprawnością fizyczną w porównaniu z rówieśnikami. Wtedy „konsylium” szkolno-rodzicielskie zdecydowało, aby Kurta zapisać do szkółki sportowej działającej przy miejskim klubie sportowym - Rastenburger Sport-Verein. Był to tzw. strzał w 10-kę. Kurt odnalazł swoje miejsce. Ustały problemy wychowawcze w szkole, żandarmeria „odechnęła”, a Kurt cały swój temperament zaczął wyładowywać na ukierunkowanych ćwiczeniach fizycznych. Rozwijał się wszechstronnie, w lekkoatletyce, gimnastyce, grając w piłkę nożną, ale całkowicie odnalazł się w hokeju na lodzie. Jest to sport wybitnie kontaktowy, gdzie wręcz wskazane są wszelkie blokowania ciałem, przyparcia do bandy i widowiskowe tzw. „bodiczki”. Zaczął brylować na lodowiskach wschodniopruskich grając z kolegami nawet o kilka lat starszymi. W 1942 roku, mając niespełna 11 lat, został powołany do młodzieżowej reprezentacji Prus Wschodnich. Tego roku, w Pradze, ta młodociana reprezentacja zdobyła mistrzostwo Niemiec. Jego rozwój sportowy z końcem wojny został zachwiany. W 1945 roku, kiedy Armia Czerwona wkroczyła na tereny Prus Wschodnich, uciekł wraz z rodziną do Berlina. Tu doczekał zakończenia działań wojennych i znalazł się w części miasta należącej do radzieckiej strefy okupacyjnej. Okoliczności sprawiły, że osiadł w Berlinie Wschodnim. Niestety, przez prawie 5 lat nie miał możliwości kontynuacji swojej kariery sportowej. NRD tworzyło swoją nową państwowość i dopiero w 1950 roku powstawały pierwsze kluby sportowe. Były to przeważnie kluby zmilitaryzowane (wojskowo-policyjne). Kurt, nie będąc w



Rok 1952. Hokejowa reprezentacja NRD.  
Kurt Jablonski stojący czwarty od lewej (stojący drugi od lewej przyjaciel Kurta Jablonskiego z Rastenburga – Hans Frenzel).

Foto: BZ Duisburg.

żadnym stopniu związany z jakąkolwiek służbą mundurową, a wręcz mając do takich służb awersję, wybrał jeden z nielicznych klubów tzw. cywilnych. Wznosił treningi w sekcji hokeja w stołecznym BSC Empor (od 1951 roku Einheit). Klub stworzył drużynę hokejową, która skutecznie rywalizowała z faworyzowanymi przez władze państwowe drużynami z klubów sieci *Dynamo* przynależne do STASI (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego) i *Vorwärts* (administrowane przez wojsko). Mimo że odbiegał standardami od wzorca enerdowskiego sportowca, swoją bardzo dobrą grą zwrócił uwagę trenerów reprezentacji NRD. Przymykając oko

na jego zapatrywania polityczne trenerzy od początku utworzenia reprezentacji NRD powoływali go w jej skład. Nie należał do zawodników spokojnych i przewidywalnych. Jego temperament na lodowiskach był jednak pożyteczny, a nieszablonowe zagrania przynosiły zespołowi wymierne sukcesy. Był niezwykle bramkostrzelnym napastnikiem. Chciał swoje umiejętności wykorzystywać na lodowiskach całego świata. Niestety, NRD w pierwszych latach istnienia ograniczało wszelkie międzynarodowe kontakty sportowe swoich reprezentantów do spotkań wyłącznie z krajami tzw. demokracji ludowej. Obawiano się ucieczek sportowców na Zachód. Pierwsze spotkanie z reprezentacją hokeja zza żelaznej kurtyny reprezentacja NRD (z Kurtem w składzie) rozegrała dopiero w 1955 roku (z RFN), a i tak mecz ten odbył się w Berlinie Wschodnim. Mimo że sport energowski był mocno separowany, wielu sportowców znając swoją wartość wiedziało, że mogą liczyć na kontynuację karier sportowych w krajach kapitalistycznych. Po mistrzostwach świata rozegranych w Moskwie Kurt podjął decyzję o opuszczeniu NRD. Udało mu się to, gdy wyjechał na turniej hokejowy do Szwecji. Nie powrócił już do NRD. W 1957 roku dotarł do RFN, do Dortmundu. Tu rozpoczął nowe życie, do którego dążył. Założył rodzinę i osiadł na stałe. Nawiązał kontakt z zarządem miejskiego klubu sportowego i wznowił treningi w TSC Eintracht. Władze klubu doskonale zdawały sobie sprawę, kogo pozyskali. Bez żadnego okresu wstępnego Kurt stał się członkiem podstawowej drużyny hokeja rozpoczynając grę w zachodniemieckiej drugiej lidze. Już po roku drużyna Eintrachtu awansowała do pierwszej ligi. Kurt zakończył sezon z tytułem króla strzelców. Jego grą zainteresowali się trenerzy kadry narodowej. Znowu był powoływany do reprezentacji Niemiec, tylko już odmienniej opcji politycznej.



TuS Eintracht Dortmund 1959/60.  
Kurt Jablonski kłęczący pierwszy od lewej.

Foto: archiwum „Ruhr Nachrichten” Dortmund.

W 1966 roku na fali bankructw klubów sportowych w RFN, TuS Eintracht Dortmund również nie sprostał wymogom finansowym. Zarząd klubu zmuszony został do zawieszenia wszelkiej działalności, wycofując drużynę hokeja z rozgrywek ligowych. Kurt w tym okresie otrzymał intratną propozycję zmiany barw klubowych od „sąsiada” - z Düsseldorfu. Trenerzy miejskiego klubu, Düsseldorfer EG (DEG), nie zaprzepaścili okazji i ściągnęli do siebie bramkostrzelnego hokeistę. Władze DEG tworząc nową drużynę hokeja na lodzie mierzyły w mistrzostwo Niemiec. Nie zawiodły się na swoich sportowcach. DEG już w pierwszym sezonie (1966/67), po ściągnięciu Kurta z Dortmundu, zdobył tytuł hokejowego mistrza Niemiec. Klubowym królem strzelców został Kurt Jablonski, plasując się tym samym w czołówce strzelców bramek ligi niemieckiej.



W 1968 roku, będąc świadomy swoich 37 lat, opuścił Düsseldorf i przeniósł się do niewielkiego Deilinghofen grając niepełny sezon w miejscowej drugoligowej drużynie. Ciągnęło go jednak do Dortmundu. Tu miał swój dom i rodzinę. Z radością przyjął od powstałego na bazie upadłego kilka lat wcześniej TSC Eintracht ofertę gry w miejskim klubie, ERC Westfalen. Ponownie grał w drużynie hokejowej dla Dortmundu, z którym był emocjonalnie i rodzinnie związany. Po trzech sezonach, w wieku 40 lat, zakończył wyczerpującą karierę sportową.

Tylko w latach 1958-64 dla TSC Eintracht Dortmund strzelił 108 bramek i do czasów współczesnych zajmuje zaszczytne drugie miejsce w klasyfikacji najsukuteczniejszych klubowych strzelców bramek w Niemczech.

Dla obu reprezentacji Niemiec strzelił 21 bramek w 40 oficjalnych spotkaniach międzypaństwowych.



Zdjęcie mistrzowskiej drużyny DEG z 12.02.1967 roku, Kurt Jablonski klęczący pierwszy od lewej)..

Foto: archiwum klubu Düsseldorfer EG.

W 2017 roku władze Düsseldorfu przypomniały sobie, komu w głównej mierze zawdzięczają zdobycie pierwszego w historii miasta tytułu mistrza Niemiec w hokeju na lodzie. W 50-tą rocznicę tego sukcesu zorganizowały wielki miejski festyn. Niestety, Kurt nie doczekał tej uroczystości, zmarł przedwcześnie, ale został specjalnie uhonorowany przez organizatorów festynu. Jego nazwisko znalazło się na banerze wyniesionym pod sklepienie miejskiego

pałacu lodowego, aby potomni nie zapomnieli o tym wyjątkowym sportowcu pochodzącym z Prus Wschodnich.

Teraz, jak Düsseldorfer EG rozgrywa mecze na własnym lodowisku, to kilkanaście tysięcy widzów zapewne nie jeden raz sięga wzrokiem na wiszący baner, gdzie wśród składu mistrzowskiej drużyny z 1967 roku widnieje nazwisko – Jablonski.

Tak, w ogromnym skrócie, można opisać losy mieszkańca Rastenburga, który z zawadiaki, chronicznie unikającego wszelkich służb mundurowych (jako jeden z nielicznych młodzieńców Rastenburga nawet nie należał do organizacji Hitlerjugend) stanowiłby zapewne bezimienne tło dla prominentnych rastenburczyków.

Odpowiednie pokierowanie życiem młodego chłopaka przez nauczycieli i trenerów sportowych sprawiło, że Kurt z rastenburskiego żulika został dwukrotnym mistrzem Niemiec w hokeju na lodzie zapisując się na stałe w annałach sportu niemieckiego.



Foto: ze zbiorów własnych.

Düsseldorf. 19 lutego 2017 roku.

Uroczyste wciągnięcie baniera ze składem mistrzowskiej drużyny w 50-tą rocznicę zdobycia pierwszego tytułu mistrza Niemiec w hokeju na lodzie dla Düsseldorfu.

(Wyszczególnienie składu drużyny w porządku alfabetycznym).

Tym artykułem chciałbym złożyć hołd Hansowi Frenzlowi († 2020), przyjacielowi Kurta Jabłońskiego, który wyczerpująco przekazał mi szczegóły z życia tego zasłużonego dla niemieckiego sportu rastenburczyka.

Kętrzyn dnia 2 czerwca 2023 rok.